

# Sław Krzemień-Ojak

---

## Polityk a twórca : (w 100 rocznicę urodzin W. I. Lenina)

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 61/2, 3-15

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SŁAW KRZEMIENŃ-OJAK

## POLITYK A TWÓRCA

(W 100 ROCZNICĘ URODZIN W. I. LENINA)

Lenin rzadko wypowiadał się na temat literatury i sztuki, swoim poglądom i upodobaniom estetycznym nigdy nie dał pełnego, systematycznego wyrazu. Z materiałów przeznaczonych do druku sprawom sztuki poświęcone są w całości tylko tołstojana (6 artykułów z lat 1908—1911) oraz szkic *Organizacja partyjna a partyjna literatura* (1905); wszystkie pozostałe wypowiedzi są fragmentami większych całości lub pochodzą z korespondencji. Wprawdzie fragmentów tych jest немало (więcej, niż może sądzić czytelnik polski, gdyż rozproszone w wielotomowym wydaniu *Dzieł* albo wcale dotąd nie tłumaczone — są mu trudno dostępne), mają one jednak charakter fragmentarycznych opinii, głoszonych na marginesie kwestii innych niż literackie.

Mimo to wiele jest powodów, by z wielką uwagą badać stosunek Lenina do twórców i twórczości. Lenin wypowiadał się na temat sztuki jako ideolog ruchu komunistycznego, jako polityk, który na losy świata wywarł wpływ tak wielki, że cała epoka współczesna z uzasadnieniem od jego imienia bierze nazwę. Mówiąc o sztuce, brał pod uwagę miejsce, jakie jej przypada — lub przypadać powinno — w ramach szeroko zakrojonej strategii rewolucyjnego działania. Traktował ją jako zjawisko społeczne, stanowiące integralny element historycznego ruchu społeczeństwa ku rewolucji i socjalizmowi. Kwestionowano niekiedy znaczenie jego sądów o artystach i sztuce z tej racji, że był politykiem. Nikomu wszakże nie przychodzi na myśl kwestionować znaczenia powiązań, jakie łączyły dotąd i łączyć będą zawsze sztukę z polityką. Jakże zatem można ignorować wagę słów, które o twórcach i twórczości wypowiada polityk — jeden z największych w historii: polityk, który każdą swoją decyzję praktyczną, każde przedsięwzięcie opierał na wszechstronnej, głębokiej teoretycznej analizie sytuacji społecznej, dokonywanej z uwzględnieniem zarówno historycznego spojrzenia wstecz jak i perspektywicznego, z rzadką intuicją przeprowadzonego przewidywania przyszłego biegu wydarzeń;

polityk wreszcie, który ową sytuację społeczną ujmował zawsze w kategoriach szeroko, nowocześnie pojętej społecznej kultury, biorąc pod uwagę wszystkie ważne jej elementy — z literaturą i sztuką włącznie.

Lenin wychowywał się i kształcił w atmosferze głębokiego szacunku, jakim postępowa inteligencja rosyjska darzyła wybitnych artystów i wielką twórczość. W pamięci współczesnych pozostał tym, który w sztuce skłonny był widzieć najwyższe osiągnięcie ludzkiego ducha, dowód świadczący, do jakich wyżyn człowiek wznieść się może. Rozległa orientacja w dziejach literatury, wielokrotnie ujawniana wrażliwość na sztukę oraz liczne, niekiedy serdecznie przyjazne kontakty z wieloma twórcami pozwalały Leninowi rozumieć i odczuwać specyfikę twórczej działalności. Ale polityczne doświadczenie skłaniało go do rozpatrywania inteligencji twórczej zawsze na tle całej warstwy inteligencji jako jej nieodrodnej części; działalność literacka była dla niego jedną z wielu form ogólnospołecznej działalności intelektualnej; treści literatury traktował jako szczególny wyraz zjawisk szerokim nurtem biegnących w kulturze.

Lenin dostrzegał i doceniał specyficzne właściwości inteligencji twórczej oraz szczególne cechy dzieł artystycznych i z rzadką u polityków wrażliwością reagował na to, co sztukę wyróżnia spośród innych form społecznej twórczości. Słowo „talent” ma u niego wyjątkową aurę: jest wypowiedzane z ową mieszaniną szacunku i ostrożności, jaką przejawiamy zazwyczaj wobec przedmiotów szlachetnych, lecz kruchych. „Talent — to rzecz rzadka”, toteż cenić go trzeba i chronić. Zarazem jednak o ileż trafniej od wielu zawodowych badaczy Lenin-polityk dostrzegał to, co życie sztuki łączy z ogólnym nurtem życia społecznego; o ileż trafniej od nich oceniał — stosując kryteria szersze niż estetyczne i spoglądając z perspektywy strategii rewolucji — realną, a nie zamierzoną lub wyimaginowaną, rolę społeczną twórczej inteligencji, autentyczną wartość jej postaw i dążeń, prawdziwą funkcję ideową dzieł literackich.

Kluczowe przesłanki stosunku Lenina-polityka do twórczości literackiej zawarte są w artykule *Organizacja partyjna a partyjna literatura*. Jest to jedyny publikowany tekst Lenina poświęcony w całości ogólnym problemom literatury: więzi między literaturą a życiem społecznym, prawom i obowiązkom pisarzy, swobodzie twórczej itd. Artykuł ów wymaga jednak lektury uważnej i wnikliwej, gdyż zawiera sformułowania, które bywały rozumiane rozmaicie — głęboko lub płytko, zgodnie z ich duchem lub tylko z ich literą.

Jak większość prac Lenina, tekst ów jest publicystyczną interwencją, dziennikarskim głosem w dyskusji na temat konkretnych problemów, którymi wówczas, w końcu r. 1905, żyło rosyjskie środowisko partyjnej inteligencji. W atmosferze rewolucyjnej, gorącej i pełnej napięcia, Lenin

wraz z grupą bolszewików walczył o przekształcenie ruchu socjaldemokratycznego w partię nowego typu: partię zorganizowaną wedle zasad centralizmu demokratycznego, zdyscyplinowaną i zespoloną wokół jasno określonego i wszystkich jej członków obowiązującego programu politycznego. Przeciw takiej wizji organizacji życia partyjnego występowali mieniszewicy, skłonni zachować dotychczasową luźną, „kółkową” strukturę ruchu robotniczego. Dyskusji nad modelem partii towarzyszył spór o miejsce inteligencji w ruchu: Leninowskiemu programowi, przewidującemu podporządkowanie wszystkich środowisk i wszystkich instytucji partyjnych centralnemu, demokratycznie wybranemu organowi, mieniszewicy przeciwstawiali żądanie zapewnienia ośrodkom i agendom inteligencji daleko posuniętej autonomii i niezależności. W wyniku rozłamu opanowana przez „mniejszość” redakcja organu partyjnego „Iskra” zaczęła prowadzić politykę własną, niezależną od programu centralnych władz partii.

Spór w tej sprawie był gorący i długotrwały. Lenin powracał do niego wielokrotnie we wszystkich niemal wystąpieniach publicznych. Np. w *Relacji o II Zjeździe SDPRP* pisał:

Socjaldemokracja rosyjska musi przeżyć ostatnie trudne przejście od kółkowości do partyjności, od filisterstwa do świadomości obowiązku rewolucyjnego, od działania w drodze plotek i nacisku kółek do dyscypliny. [L 7, 21]<sup>1</sup>

W szkicu publicystycznym *Trzeci krok wstecz* czytamy:

Im bliższa jest rewolucja, im bliższa możliwość otwartego wystąpienia socjaldemokratów w „legalnej” prasie, tym pilniej winna partia proletariatu strzec zasady bezwzględnej odpowiedzialności „publicystów partyjnych” przed partią, ich zależności od partii. [L 8, 560]

Artykuł *Organizacja partyjna a partyjna literatura* powtarza te tezy, odnosząc je do sytuacji w literaturze (pojętej szeroko, obejmującej wszelką działalność pisarską, zwłaszcza publicystyczną). Przeciwnicy-indywidualiści zarzucali Leninowi, że literaturę pragnie on przekształcić w „kółko i śrubkę” partyjnego mechanizmu. Lenin przejął to wyrażenie: tak, w aktualnych warunkach działalności socjaldemokratycznej —

Literatura powinna stać się częścią ogólnego ruchu proletariackiego, „kółkiem i śrubką” jednego, stanowiącego jedną całość, wielkiego mechanizmu socjalistycznego, wprawianego w ruch przez całą świadomą awangardę całej klasy robotniczej. [L 10, 31]

<sup>1</sup> Cytaty pochodzą z następujących wydań: W. I. Lenin, *Dzieła* [= L]; В. И. Ленин, *Сочинения* [= S]. — М. Горький, *Письма*. Т. 9. Warszawa 1956 [= G]. — В. И. Ленин, А. М. Горький, *Письма, воспоминания, документы*. Москва 1958 [= P]. Cyfry w nawiasach wskazują: przy L i S — pierwsza tom, następne stronicę; przy G i P — stronicę. — Teksty rosyjskie w przekładzie S. K.-O.

Dodawał wszakże, że „mowa jest o literaturze partyjnej i o jej podporządkowaniu kontroli partyjnej” (L 10, 32). Kiedy zatem Lenin woła: „Precz z bezpartyjnymi literatami!” (L 10, 30), kiedy twierdzi, że „Literaci bezwarunkowo powinni wstąpić do organizacji partyjnych” (L 10, 31), adresatem jego słów był określony krąg rewolucyjnej i związanej z socjaldemokracją, lecz anarchicznie usposobionej inteligencji, która w partyjnym organie prasowym głosiła wówczas antypartyjne poglądy.

Popełnilibyśmy jednak błąd, gdybyśmy w tym tekście dostrzegali tylko tę płaszczyznę rozważań, taktyczną, obliczoną na uzyskanie efektów ważnych wprawdzie, ale doraźnych, związanych z określonym miejscem i czasem. Istnieje w nim bowiem również inna płaszczyzna rozważań — w odróżnieniu od poprzedniej nazwijmy ją strategiczną — związana z dalekosiężnym programem politycznym ruchu robotniczego. Z tą płaszczyzną mamy do czynienia, kiedy Lenin podejmuje problem stosunków między pisarzami i społeczeństwem i kiedy wypowiada słynne zdanie: „żyć w społeczeństwie i być niezależnym od społeczeństwa nie można” (L 10, 34). Lenin pamięta, że w sferze twórczości literackiej (tu zbliżamy się do literatury w węższym, artystycznym zakresie) mniej niż gdziekolwiek można sobie pozwolić na schematyzm, że literatura

najmniej nadaje się do mechanicznego zrównywania, niwelowania, podporządkowania sobie mniejszości przez większość. Jest rzeczą bezsporną, że w tej dziedzinie bezwarunkowo zapewnić trzeba więcej swobody dla inicjatywy osobistej i indywidualnych skłonności, swobody myśli i fantazji, formy i treści. [L 10, 31]

Hasło „wolności absolutnej” jest jednak tylko frazesem. Maskuje ono splot rozlicznych więzów, które krępują twórców, uzależniając ich działalność artystyczną od interesów klas dominujących w społeczeństwie. Pozornej wolności twórców uzależnionych od władzy pieniądza w społeczeństwie burżuazyjnym Lenin przeciwstawia patetyczną — w najlepszym tego słowa znaczeniu — wizję literatury naprawdę wolnej, jawnie związanej z proletariatem.

Będzie to literatura wolna dlatego, że nie interes osobisty i kariera, lecz idea socjalizmu i sympatia dla ludu pracującego będą werbować coraz to nowe siły do jej szeregów. Będzie to literatura wolna dlatego, że będzie służyła nie sytej wszelkich rozkoszy damie, nie znudzonym i cierpiącym na otłuszczenie „górnym dziesięciu tysiącom”, lecz milionom, dziesiątkom milionów ludzi pracy, którzy są kwiatem kraju, jego siłą, jego przyszłością. Będzie to literatura wolna, zapładniająca ostatnie słowo rewolucyjnej myśli ludzkości doświadczeniem i żywą działalnością socjalistycznego proletariatu [...]. [L 10, 34]

Myśl Lenina rozwija się zatem równolegle na dwu płaszczyznach: węższej, historycznie zlokalizowanej, płaszczyźnie bieżących zadań partyjnych, oraz szerokiej, sytuującej rolę i obowiązki pisarza na tle trwa-

łej struktury społecznej współczesnego świata. Stosownie do tej dwoistości płaszczyzn pojęcie partyjności literatury zmienia swój zakres: odnosi się bądź do obowiązków ludzi świadomie i czynnie związanych z socjaldemokratyczną organizacją partyjną, bądź do powinności wszystkich twórców i intelektualistów, którzy, postawieni wobec nieuchronności związków ze społeczeństwem, powinni zgodnie z własnym sumieniem dokonać wyboru między potencjalnymi sojusznikami i jawnie związać się z siłami postępu.

Artykuł *Organizacja partyjna a partyjna literatura* jest kluczowym dokumentem obrazującym stosunek Lenina-polityka do literatury *en bloc* jako formy świadomości społecznej; korespondencja z Maksymem Gorkim stanowi najważniejsze źródło informacji o stosunku działacza rewolucyjnego do twórczości indywidualnej, do określonego pisarza. Istnieje zresztą między tymi dokumentami wiele powiązań, jak między teorią i praktyką. Artykuł powstał wszak w okresie, w którym kontakty polityka z pisarzem, dotąd sporadyczne i pośrednie, po raz pierwszy zacieśniły się, przybierając charakter serdecznej przyjaźni i stałej, bezpośredniej współpracy. Obydwa rodzaje dokumentów wzajemnie się zatem uzupełniają i komentują.

Lenin znał i cenił twórczość młodego Gorkiego jeszcze przed 1900 rokiem. 27 kwietnia 1899 w liście do Potriesowa z sympatią wspominał o piśmie „Żyzń”, twierdząc, że jest wcale niezła i że beletrystykę publikuje „lepszą niż gdziekolwiek” (L 10, 19). Wśród beletrystycznych utworów ogłoszonych wówczas w tym piśmie było wiele tekstów Gorkiego, m. in. *Kiryłka*, pierwsze rozdziały *Fomy Gordiejewa* itp. W zeszytce 12 „Żyzni” z tegoż roku opowiadanie Gorkiego *Dwudziestu sześciu i jedna* sąsiadowało z artykułem Lenina *Odpowiedź p. M. Nieźdanowowi*. Drogi polityka i pisarza, dotąd biegnące równoległe, lecz osobno, zbiegły się.

Od tego momentu Lenin systematycznie obserwował rozwój twórczości Gorkiego. Interesowało go wszystko, co wychodziło spod jego pióra. Nielegalnie opublikowane opowiadanie *O pisarzu, co zadzierał nosa* Kozewnikow i Stasowa przysłali Leninowi na jego prośbę, przepisawszy je atramentem sympatycznym między wierszami dysertacji o morfologii krwi zwierząt. Było to w marcu 1901; w czerwcu zaś „Iskra” podaje wiadomość o aresztowaniu Gorkiego. W grudniu ukazuje się drukiem pierwszy artykuł Lenina dotyczący Gorkiego, *Początek demonstracyj*, informujący o wydarzeniach związanych z represjami władz wobec pisarza:

W Niżnym niewielka, lecz udana demonstracja 7 listopada była spowodowana odprowadzaniem Maksyma Gorkiego. Pisarza o sławie europejskiej, którego całą bronią było — jak słusznie wyraził się mówca w czasie niżegorodzkiej demonstracji — wolne słowo, rząd samowładny wysyła bez sądu i śledztwa

z miasta rodzinnego. Baszybuzuki oskarżają go o zły wpływ na nas — wołał mówca w imieniu wszystkich ludzi rosyjskich, którzy mają choćby odrobinę dążenia do światła i wolności — a my oświadczamy, że był to dobry wpływ. [..]

Demonstracja, w której brali udział także robotnicy, zakończyła się uroczystą deklamacją studenta [..].

W Moskwie na dworcu oczekiwały Gorkiego setki kształcącej się młodzieży, a przestraszona policja aresztowała go w drodze, w wagonie, zabraniając mu (mimo udzielonego poprzednio specjalnego zezwolenia) wjazdu do Moskwy [..]. [L 5, 351, 352].

Gorki po latach wspominał:

W 901 r., w czasie bezpośredniego spotkania u Michajłowskiego [..], Jakubowicz oświadczył, między innymi, że przekonał się ostatecznie, iż jestem zarażony marksizmem i że „historia nigdy mi nie przebaczy zdrady narodu”. A rozmowa zaczęła się w sposób niezapomniany: „Oto jacy jesteście!” — „A wyście myśleli, że ja — gorszy?” — „Czytacie »Iskrę«?” — „A tak, czytam”. — „A ja — rwę ją, rwę i palę”. — „Przyjmijcie zatem wyrazy współczucia”. [P 337]

Kilkanaście miesięcy później, w październiku 1902, przedstawicielka „Iskry”, W. Gurwicz-Kożewnikowa, informowała Lenina o spotkaniu z Gorkim, który, zainteresowany pracą organizacji i pisma, deklarował swój udział twórczy i finansowy. „Iskra” deklarację przyjęła; Gorki miał w niej publikować swoje prace i przekazywać na jej potrzeby 5000 rubli rocznie. W końcu 1904 N. K. Krupskaja pisała w jednym z listów: „Gorki całkiem po naszej stronie” (P 339). W styczniu 1905 Lenin opublikował drugi artykuł dotyczący Gorkiego, pt. *Trepow rządzi się*, informujący o aresztowaniu pisarza i o kampanii, jaką w jego obronie rozpoczęto za granicą. W drugiej połowie 1905 r. Gorki wstąpił do partii.

Gorki w swoich wspomnieniach, pisanych znacznie później, po śmierci Lenina, twierdził, że do bezpośredniego spotkania jego z Leninem doszło dopiero w czasie londyńskiego zjazdu rosyjskiej socjaldemokracji w kwietniu 1906. Nowsze materiały pozwoliły jednak skorygować tę informację: pisarz spotkał się z politykiem po raz pierwszy w listopadzie 1905 podczas posiedzenia członków Komitetu Centralnego partii, które odbywało się w mieszkaniu Gorkiego i Piatnickiego w Petersburgu. Gorki brał udział w rozmowie, chociaż nie był członkiem KC. Obecny tam W. Diesnicki pisał:

Gorki dużo opowiadał o moskiewskich wydarzeniach i nastrojach, o pogrzebie Baumana, o czarnej sotni, o uzbrojeniu robotników i studentów, o atmosferze wśród inteligencji, obrazowo opisywał sceny uliczne. Włodzimierz Iljicz słuchał z niesłabnącą uwagą. Interesowały go, jak zawsze, zwłaszcza te drobiazgi, konkretne szczegóły, fakty, słowa, które dawały świeże, bezpośrednie wrażenie rzeczywistości. Tam po raz pierwszy poznał on Gorkiego jako gawędziarza i od razu docenił ogromne znaczenie jego obserwacji oraz sądów o ludziach i zdarzeniach [..]. [P 340]

Wprawdzie to wspomnienie zatarło się w pamięci pisarza, jednakże spotkanie londyńskie Gorki relacjonował po latach jak wrażenia dnia wczorajszego. O innych wybitnych uczestnikach zjazdu, np. Beblu czy Plechanowie, wyrażał się trzeźwo i krytycznie, nie szczędząc dosadnych uszczypliwości; o Leninie zaś — z zafascynowaniem i wzruszeniem. Oto Lenin wszedł na trybunę:

Zdawało mi się zrazu, że mówi źle, ale już po minucie byłem, tak jak wszyscy, „pochłonięty” jego przemówieniem. Po raz pierwszy słyszałem, żeby o najbardziej zawitych zagadnieniach polityki można było mówić z taką prostotą. Ten nie usiłował tworzyć pięknych frazesów, lecz podawał każde słowo jak na dłoni, ze zdumiewającą łatwością odsłaniając jego istotne znaczenie. Bardzo trudno oddać słowami niezwykle wrażenie, jakie wywierał. [G 301]

I odtąd już we wszystkich relacjach Gorkiego o Leninie pojawiała się szczególna nuta zadziwienia, płynącego z odczucia niezwykłości tego człowieka, który w niezrozumiały i niespodziewany sposób łączył w sobie cechy na ogół pojawiające się oddzielnie i skupiał właściwości rzadko występujące w postaci tak skondensowanej: „wszystko to było niezwykle i wypowiedziane jakoś tak [...]”, „jest cały na trybunie, niby dzieło sztuki klasycznej [...]”, „dziwne wrażenie [...]”, „jakiś magnetyzm [...]”. I konkluzja: „Człowiek przez duże C” (G 301, 302, 311, 313).

Lenin, przekonany o tym, że czynny udział Gorkiego w przedsięwzięciach socjaldemokracji może przynieść partii ogromną korzyść, świadomie zabiegał o to, by go z partyjną działalnością związać. Długa jest lista czasopism partyjnych, legalnych i nielegalnych, redagowanych przez kolegia, w których figurowały nazwiska ich obu: Lenina i Gorkiego: „Wpieriod”, „Nowaja Żyźń”, „Wiestnik Żyźni”, „Proletarij”, „Zwiezda”, „Niewska Zwiezda”, „Prawda”, „Nasz Put”. Udział pisarza w tych czasopismach w wielu przypadkach to efekt osobistej inspiracji polityka. Podobnie było z działalnością Gorkiego w instytucjach wydawniczych, od „Znanija”, które skupiało postępową inteligencję rosyjską jeszcze przed r. 1905, po wydawnictwa, którym Gorki patronował w pierwszych latach władzy radzieckiej. Lenin odwoływał się także do pomocy pisarza w różnych momentach, w których autorytet jego nazwiska mógł wesprzeć jakąś określoną sprawę: np. prosząc go o list otwarty do gazet krajowych apelujący o pomoc dla biblioteki G. A. Kuklina, który w Genewie zgromadził duże archiwum literatury rewolucyjnej (L 36, 142). Z inspiracji Lenina także Gorki odmawiał współpracy lub wycofywał się z działalności publicystycznej w czasopismach o konserwatywnej tendencji ideowej.

Lenin zmierzał świadomie do tego, aby twórczość literacką i publicystyczną wybitnego pisarza powiązać z pracą polityczną, z rewolucyjnym działaniem socjaldemokracji, aby słowo Gorkiego było ogniwem par-



tyjnego działania, „kółkiem i śrubką” wielkiej sprawy proletariackiej. Rozważając w jednym z listów do Gorkiego możliwość wprowadzenia do gazety politycznej działu krytyki literackiej pod jego patronatem, Lenin pisał:

Ileż by na tym zyskała zarówno praca partyjna dzięki gazecie nie tak jednostronnej jak przedtem, jak i praca literacka dzięki ściślejszemu powiązaniu z partyjną, z systematycznym, nieustannym oddziaływaniem na partię! Żeby to nie były „naloty”, lecz nieprzerwane natarcie, na całej linii, bez przerw, bez luk [...].

Och, nie ma nic dobrego w specjalnych, długich artykułach krytyczno-literackich, które się rozpraszają po rozmaitych półpartyjnych i pozapartyjnych czasopismach! Powinniśmy raczej spróbować uczynić krok naprzód od tej starej, inteligentkiej, wielkopańskiej manieri, to znaczy również krytykę literacką powiązać ściślej z robotą partyjną, z kierowaniem partią. Tak robią dojrzałe partie socjaldemokratyczne w Europie. Tak powinniśmy robić i my [...]. [L 34, 390]

Każda udana inicjatywa, każdy krok uczyniony przez Gorkiego w tym kierunku, każdy ślad jego udziału w bieżącej, politycznej działalności partii Lenin witał z radosną, osobistą satysfakcją. Trzeba jednak dobrze rozumieć źródła tej satysfakcji. Budziła ją bowiem nie tylko świadomość, że partia wiele zyskuje korzystając z talentu pisarza, ale także przekonanie, że talent pisarza odnosi pożytek z kontaktu z bieżącą, codzienną pracą partii. Talent to zjawisko rzadkie i tak cenne, że wymaga szczególnej opieki. Lenin zabiegał o współpracę Gorkiego z pismami partyjnymi; pisał do Lunaczarskiego: „Marzyłem właśnie o tym, by dział literackokrytyczny uczynić w »Proletariju« stałym i powierzyć go A. M-czowi [tj. Gorkiemu]” (L 34, 392), i wyrażał głęboką radość, że Gorki temu marzeniu wyszedł naprzeciw. Dalszy tok listu jest wszakże charakterystyczny: Lenin stwierdza mianowicie, iż obawiał się zwrócić z bezpośrednią propozycją do pisarza, gdyż nie znał jego stylu pracy i upodobań.

Jeżeli człowiek jest zajęty poważną wielką pracą, jeżeli tej pracy zaszkodzi odrywanie się dla drobiazgów, gazety, publicystyki — to przeszkadzać mu i odrywać go byłoby głupotą i przestępstwem!

Toteż konkluzja jest ostrożna:

Jeśli uważacie, że nie zaszkodzimy pracy A. M-cza, gdy go zaprzęgniemy do regularnej pracy partyjnej (a praca partyjna moc na tym zyska!), to postarajcie się to urządzić. [L 34, 392]

Nie chodziło jednak tylko o to, by praca partyjna nie utrudniała twórczości, ale — by jej sprzyjała. Lenin wiedział że kontakt z autentyczną pracą polityczną w środowisku robotniczym jest pisarstwu Gorkiego potrzebny.

Gorki nie był monolitem. Związek ze środowiskiem inteligencji — nie tylko rewolucyjnej — sprzyjał budzeniu się u niego tendencji anarchistycznych. Jego związek z ruchem bolszewickim był szczery, ale i problematyczny: w niesprzyjających okolicznościach mógł rozluźniać się i słabnąć. Szansę pozyskania go mieli także np. mienszewicy. Lenin czuł, że związek z nierewolucyjną inteligencją może być niebezpieczny dla talentu Gorkiego. Jego piśtarstwu siłę dawała trzeźwa, realistyczna obserwacja żywej tkanki społecznego życia. Wpływ nierewolucyjnych ideowych i filozoficznych tendencji groził znaczeniem owego trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość. Opowiadanie *Spowiedź*, przeniknięte atmosferą „bogotwórstwa”, było klęską nie tylko ideologa, ale także artysty. Pisząc Gorkiemu w liście: „Zginiecie, jeśli nie wyrwiecie się z tej otoczki burżuazyjnych inteligentów!”, Lenin dodawał: „czyż to dla artysty nie śmierć [...]?” (S 51, 49).

Szacunek dla talentu nigdy jednak nie łączył się u Lenina z pobłażliwością dla słabości i błędów pisarza. Lenin był stanowczym przeciwnikiem bezkrytycznego, bałwochwalczego stosunku do dzieł sztuki i do ich twórców. Nigdy nie przyjmował twórczości artystycznej z dobrodziejstwem inwentarza; nigdy nie tracił kontroli nad treścią, jaką dzieło niesie, charakterem emocji, jakie wywołuje, typem wpływu, jaki wywiera na odbiorców. I nigdy nie krył ani przed twórcami, ani przed opinią publiczną negatywnego, krytycznego sądu o tych cechach dzieł lub tych właściwościach postawy twórców, które na krytykę zasłużyły. Jak w każdej innej, tak i w tej dziedzinie Lenin był zwolennikiem otwartego i bezkompromisowego ujawniania stanowisk i konfrontacji opinii. Przypomnijmy, że nawet szczere i gorące uwielbienie dla Tołstoja, artysty prawdziwie wielkiego, który „potrafił osiągnąć tak wielką potęgę sztuki, że utwory jego zajęły jedno z pierwszych miejsc w światowej literaturze” (L 16, 327), nie powstrzymało go od odsłonięcia „uderzających sprzeczności” tołstojowszczyzny; znamienne jest, że artykuły o Tołstoju powstały jako wyraz antybrązowniczej, bezkompromisowej, stanowczej, krytycznej oceny „opętańczej” doktryny niesprzeciwiania się złu przemocą.

Podobnie ani najwyższe mniemanie o talencie Gorkiego, ani żywione dla niego uczucie serdecznej przyjaźni, ani wreszcie pragnienie utrzymania jego więzi z partią nie przeszkodziło Leninowi w różnych okresach dokonywać trzeźwej, krytycznej oceny jego postawy i poczynań.

W obydwu wypadkach zaś tym poważniej Lenin traktował błędy i słabości twórców, im wyżej cenil ich twórcze umiejętności i im większe żywił przekonanie o artystycznej randze ich piśtarstwa. Talent toruje artyście drogę do serc i umysłów, zwielokrotnia wpływ, ułatwia duchowe przewodnictwo. Pisarz utalentowany ponosi zatem poważniejszą odpo-

wiedzialność społeczną za swoje słowo niż szeregowy rzemieślnik pióra. Gorki zdobył zaufanie robotników — i „to zaufanie nakłada na Gorkiego określony obowiązek” (S 26, 97). W tych okolicznościach pobłażliwe traktowanie jego postawy i postępowania oznaczałoby karygodne lekceważenie poważnego niebezpieczeństwa.

Zarazem jednak krytyka jest zawsze pod piórem polityka obroną pisarza przed jego błędami, jest dyskusją, jest próbą przekonania go o słuszności własnego stanowiska. Listy Lenina do Gorkiego zawierające krytykę jego światopoglądowych i politycznych błędzeń są przeniknięte zawsze ową szczególną atmosferą wiary w możliwość pozyskania go dla swoich idei.

Różnice zdań i rozbieżności postaw między politykiem a twórcą pojawiły się w ciągu długiej, całe ćwierćwiecze trwającej, ich przyjaźni parokrotnie. Po raz pierwszy w skomplikowanych okolicznościach kryzysu ideowego inteligencji, jaki nastąpił po upadku rewolucji 1905; po raz ostatni w trudnym okresie po rewolucji październikowej.

Pierwsza faza dyskusji z pisarzem nastąpiła wówczas, gdy w sporze filozoficznym Lenina z Bogdanowem, Bazarowem, Łunaczarskim i innymi empiriokrytykami Gorki opowiedział się przeciw Leninowi. Było to w r. 1908, w czasie pobytu na Capri. Dlaczego machizm i „bogotwórstwo” urzekły Gorkiego? Trudno tu podejmować próbę pełnej odpowiedzi na to pytanie. Stwierdzić można tylko, że Gorki, powierzchownie obeznany z filozofią („od młodych lat nabrałem nieufności do wszelkiej filozofii [...]” (G 308) — pisał), widział w stanowisku Lenina i Plechanowa objawy odpychającego go determinizmu ekonomicznego, eliminującego z historii znaczenie czynnika subiektywnego, w empiriokrytycyzmie zaś — filozofię aktywności ludzkiej, zgodnie z którą „świat dopiero się zaczynał, »stawał się« [...]” (G 308). Lenin w długim wyczerpującym liście z 25 lutego 1908 cierpliwie i szczegółowo wyjaśniał pisarzowi, jak rozdziły się rozbieżności filozoficzne i jaki jest prawdziwy sens sporu.

Gorki, nie przekonany, pozostał przez pewien czas nieufny do Lenińskich idei. Praca o empiriokrytycyzmie również go nie przekonała; był przeciwny publikowaniu jej w wydawnictwie „Znanije”.

Ten etap dyskusji polityka z pisarzem nie wykroczył poza formę bezpośrednich rozmów i korespondencji prywatnej. Parę lat później zdarzyło się jednak, iż Lenin zdecydował się przenieść spór na teren publiczny. Nastąpiło to w r. 1914, kiedy Gorki złożył swój podpis pod szowinistyczną deklaracją polityczną. Lenin ogłosił wówczas w prasie dramatyczny apel pt. *Do autora „Pieśni o sokole”*:

Z bólem w sercu przeczyta każdy uświadomiony robotnik podpis Gorkiego obok podpisu p. Struwego, pod szowinistyczno-klechowskim protestem przeciw niemieckiemu barbarzyństwu.

Kiedyś Gorki w rozmowie na temat słabego charakteru Szalapina powiedział, że „nie należy go sądzić nadto surowo: my, artyści, mamy inną psychikę”. Innymi słowy: artysta często działa pod wpływem emocji, które u niego osiągają taki stopień natężenia, iż tłumią wszelką rozwagę!

Założmy, że tak jest istotnie. Przyjmijmy, że Szalapina nie należy osądzać surowo. Jest on artystą, i to wszystko. Sprawie proletariatu jest on obcy: dziś — przyjaciel robotników, jutro — czarnej sotni... zależnie od nastroju.

Ale Gorkiego robotnicy przyzwyczaili się uważać za swojego. Sądzili zawsze, że równie jak oni gorąco, całym sercem czuje sprawę proletariatu, że tej sprawie oddał swój talent.

Dlatego właśnie ślą Gorkiemu pozdrowienia, dlatego drogie im jest jego imię. I to zaufanie uświadomionych robotników nakłada na Gorkiego określony obowiązek — chronić swoje dobre imię i nie pozwalać podpisywać nim żadnych tanich szowinistycznych protestów, które mogą prowadzić na fałszywą drogę mniej uświadomionych robotników. Im samym często trudno zorientować się w wielu sprawach, zatem imię Gorkiego może ich zbić z tropu. Imię Struwego żadnego robotnika w błąd nie wprowadzi, ale imię Gorkiego może tego dokonać.

Toteż uświadomieni robotnicy, którzy rozumieją w pełni fałsz i płaskość tego obłudnego protestu przeciw „Niemcom-barbarzyńcom”, nie mogą nie mieć pretensji do autora *Pieśni o sokole*. Powiedzą mu oni: „W trudnym momencie, wymagającym odpowiedzialności, jaki przeżywa dziś rosyjski proletariat, oczekiwaliśmy, że wy będziecie iść ręką w rękę z przodującymi jego bojownikami, a nie z panem Struwe i S-ką! [S 26, 96—97].

Trzecia faza dyskusji z Gorkim, ponownie prywatnej, korespondencyjnej, nastąpiła w pierwszym okresie władzy radzieckiej. „W latach 1917—18 — wspomina Gorki — stosunki moje z Leninem nie były bynajmniej takie, jakich bym pragnął [...]”. I dodawał: „ale nie mogły być inne” (G 314). Gorki bowiem nie rozumiał wówczas zasad polityki Lenińskiej. Zewnętrzne objawy dyktatury proletariatu przesłaniały mu sens wydarzeń. Pobyt w Piotrogradzie, w otoczeniu inteligencji, wpływał na niego deprymująco i oddalał go od partii. Lenin starał się rozumieć jego nastrój. Pisał w skierowanym do niego długim liście:

Zajmujecie się nie polityką i nie obserwowaniem pracy nad budownictwem politycznym, lecz uprawiacie szczególnie zawód, i dlatego otacza Was rozjątrzona burżuazyjna inteligencja, która niczego nie rozumiała, niczego nie zapomniała, niczego się nie nauczyła [...].

I dodawał:

Jeżeli obserwować, należy obserwować na dole, tam gdzie można objąć spojrzeniem pracę nad budową nowego życia [...]. Zamiast tego postawiliście się w sytuacji [...], w której obserwować nowego budownictwa, nowego życia niepodobna [...].

Uniemożliwiliście sobie robienie tego, co dałoby zadowolenie artyście — w Pitrze można robić politykę, ale Wy nie jesteście politykiem. [...] jakże tu nie dojść do stanu, w którym życie staje się wielce obrzydliwe. [...]

Szczerze wyłożyłem Wam swoje myśli w związku z Waszym listem. [...]

Nie chcę się narzucać z radami, ale nie mogę nie powiedzieć: zmieńcie radykalnie otoczenie — i środowisko, i miejsce pobytu, i zajęcie — w przeciwnym razie życie może Wam obrzydnąć ostatecznie. [L 35, 395, 396—397]

W podobnej tonacji szczerej, ale zarazem stanowczej dyskusji utrzymany jest także list-odpowiedź w sprawie interwencji Gorkiego, zaniepokojonego aresztowaniem kadeckich inteligentów w związku z nieudanym, wykrytym przez bolszewików spiskiem kontrrewolucyjnym z Krasnej Gorki, mającym na celu zajęcie Petersburga. Lenin obiecuje kontrolę w tej sprawie i „uwolnienie tych, których uwolnić można”, ale zarazem tłumaczy pisarzowi konieczność podobnych dramatycznych decyzji; muszą być one podejmowane wówczas, gdy ważą się losy rewolucji.

Nie raz na Capri i później mówiłem Wam, że pozwalacie się otaczać gorszym elementom burżuazyjnej inteligencji i ulegacie ich narzekaniu. Lamentu setek inteligentów z powodu „straszego” kilkutygodniowego aresztu słuchacie i słyszycie go, a głosu masy, milionów robotników i chłopów, którym zagraża Denikin, Kołczak, Lanozow, Rodzianko i inni (kadeccy) spiskowcy, tego głosu nie słuchacie i nie słyszycie. [S 51, 48—49]

Trzeba było jednak kuli zamachowca, godzącego na życie polityka, by pisarz uświadomił sobie dramatyczną ostrość walki klasowej i pojął racje, jakimi Lenin kierował się w swoim postępowaniu. Skomentował to jednak: „Stanowisko uczciwych wodzów narodu jest nieludzko trudne” (G 316).

Lenin wiódł spór z Gorkim, krytycznie oceniając jego postawę, jego poglądy, postępowanie. W żadnej fazie tego sporu nie stracił jednak podziwu dla talentu pisarza, szacunku dla jego intencji i wiary w możliwość ponownego zbliżenia. Dyskutował z pisarzem na temat machizmu, ale zarazem podkreślał, że:

[Gorki] to bezwzględnie najwybitniejszy przedstawiciel sztuki proletariackiej, który wiele dla niej zdziałał i jeszcze więcej może zdziałać. Każda frakcja partii socjaldemokratycznej ma prawo szczyć się tym, że Gorki do niej należy. [L 16, 207]

Apelował „do autora *Pieśni o sokole*”, podkreślając zarazem zaufanie, jakie pisarz ma u robotników. Dostrzegał błędy polityczne Gorkiego zdeorientowanego i zagubionego w złożonych okolicznościach porewolucyjnych, ale z zaufaniem powierzał mu rozliczne obowiązki i uważnie słuchał każdej jego skargi, reagował na każdą jego interwencję.

Jubileuszowe rocznice są na ogół dogodną okazją do komentowania dystansu dzielącego nas od dawnych, historycznych chwil. Trudno nie widzieć zmian, jakim uległ świat w ciągu minionego półwiecza. Trzeba jednak pamiętać również, że podstawowa struktura sytuacji, w której żyjemy i działamy, nie odbiega przecież od ogólnego schematu sytuacji,

w której działał Lenin: jak dawniej — podstawowym czynnikiem określającym tę strukturę jest opozycja między światem socjalistycznym a otaczającym go światem kapitalistycznym; nadal dynamizuje ją walka klasy robotniczej z burżuazją; w dalszym ciągu sens wszystkich zjawisk społecznych, ze sztuką włącznie, zależy od miejsca, jakie zjawiska te zajmują w owej ogólnej sytuacyjnej strukturze. Trwałość fundamentalnych cech sytuacji historycznej nadaje myślom Lenina ciągłą aktualność i sprawia, że teksty niegdyś mające odniesienie do chwil bieżących, mogą służyć inspiracją w dniu dzisiejszym. Okoliczności, które towarzyszyły niegdyś kontaktom Lenina z Gorkim, znamy tylko z relacji historyków. Ale zasady, na których Lenin opierał swój stosunek do pisarza i jego twórczości, zasługują wciąż na naszą najwyższą uwagę.